

Wybór pułkownika Kuklińskiego

Krzysztof Gottesman

Dziesięć lat temu, 11 lutego 2004 roku, w szpitalu w USA zmarł płk Ryszard Kukliński, oficer ludowego Wojska Polskiego, który przekazywał Amerykanom największe sekrety Układu Warszawskiego. Na ekrany kin w całej Polsce wszedł właśnie film Władysława Pasikowskiego opowiadający historię pułkownika. Dyskusja „Kukliński: bohater czy zdrajca?” odżywa na nowo.

Kim był człowiek, wokół którego nagromadziło się tyle kontrowersji? Musiał rzeczywiście być kimś wyjątkowym i bardzo ważnym. Amerykanie uważali go za jednego ze swoich najważniejszych agentów w krajach komunistycznych, uhonorowali wysokim odznaczeniem i nadali stopień oficerski. Komuniści zaś skazali zaocznie na karę śmierci.

Urodził się w 1930 roku w Warszawie. Jego ojciec, zaangażowany w konspirację, zginął w niemieckim obozie w Sachsenhausen. Jako siedemnastoletni chłopak Kukliński wstąpił do wojska, jako absolwent Oficerskiej Szkoły Piechoty szybko zdobywał kolejne stopnie. W 1964 roku ukończył Akademię Sztabu Generalnego, studiował w sowieckiej Akademii im. Klimenta Woroszyłowa. Służył w Sztabie Generalnym, miał dostęp do największych tajemnic, nie tylko polskich, ale całego zdominowanego przez Sowieców Układu Warszawskiego. Znał jego plany agresji na Zachód, wiedział, jaki los czekałby Polaków, gdyby zostały zrealizowane, bo ewentualna wojna nuklearna w Europie toczyłaby się niemal wyłącznie na polskim terytorium. Ta wiedza skłoniła go na początku lat siedemdziesiątych do nawiązania kon-

taktów z Amerykanami. Przez dziesięć lat współpracy przekazał CIA ponad czterdzieści tysięcy stron dokumentów – plany użycia przez Sowieców broni nuklearnej, rozmieszczenia obrony przeciwlotniczej, dane techniczne najnowszego uzbrojenia, także plany wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W listopadzie 1981 roku, wobec grożącego Kuklińskiemu niebezpieczeństwa, Amerykanie ewakuowali go wraz z całą rodziną.

W 1984 roku sąd wojskowy w Warszawie skazał go zaocznie na karę śmierci. W tym czasie Kukliński mieszkał w ukryciu w różnych miejscach Ameryki, pisał raporty na bieżąco oceniające sytuację. W niewyjaśnionych do dziś okolicznościach stracił obu synów.

W Polsce – mimo wyroku śmierci – o pułkowniku długo panowało milczenie. Dopiero gdy w czerwcu 1986 roku napisał o nim „Washington Post”, do natarcia przystąpił Jerzy Urban, ówczesny rzecznik rządu. Oceniał Kuklińskiego jako zwykłego szpiega działającego z niskich pobudek. On sam głos zabrał w roku 1987, udzielając paryskiej „Kulturze” obszernego wywiadu pod tytułem *Wojna z narodem*. Tekst został przedrukowany w kilkunastu wydawnictwach podziemnych. Puł-

kownik ludowego Wojska Polskiego, który przekazywał Amerykanom największe tajemnice, stawał się powoli tematem dyskusji w Polsce. Bardzo trudnej dyskusji. Po 1989 roku, już w warunkach wolności, spory o Kuklińskiego rozgorzały z nową siłą. Wtedy pojawiło się zasadnicze pytanie, które z czasem stało się hasłem: „Pułkownik Kukliński: bohater czy zdrajca?”.

Jak wielkim kłopotem dla współczesnych ocen jest Kukliński, pokazują już komplikacje z uporządkowaniem jego statusu prawnego. Polska najpierw złagodziła mu – na mocy szerszej amnestii – karę śmierci do 25 lat więzienia, później wyrok uchylili, by w końcu – w 1997 roku – śledztwo umorzyć, uznając, że działał w stanie wyższej konieczności. Uzasadnienie jednak pozostało tajne. Do Polski mógł Kukliński przyjechać dopiero w 1998 roku. Ci, którzy tę wizytę pamiętają, wspominają dziwną atmosferę, nie tylko gesty uznania i sympatii, honorowe obywatelstwa Krakowa i Gdańska, lecz także amerykańskich ochroniarzy z bronią gotową do strzału, szczególnie otaczających drobnego Kuklińskiego, i pochodzące z różnych stron głosy co najmniej wątpliwości. Badania opinii publicznej pokazywały zróżnicowane

oceny działalności Kuklińskiego. Czy tak wracają bohaterowie i zwycięzcy?

Nie jestem człowiekiem naiwnym. Tym bardziej gdy chodzi o świat wywiadu i sekrety szpiegowskiego rzemiosła. Życiorys Kuklińskiego na pewno kryje tysiące tajemnic, miejsc nieodkrytych, szczelnie chronionych zarówno przez Sowieców, jak i Polaków czy Amerykanów.

wiec 1989. Czy PRL realizowała polski interes narodowy, czy była częścią sowieckiego porządku? Czy – jak to pytanie kiedyś sformułował Zbigniew Brzeziński – było to autentyczne państwo polskie, czy też bezwolny satelita? Czy wobec tego sprzeciwianie się mu było legalne, czy też nielegalne?

To trudne pytania. Nawet trochę demagogiczne. Gdzie jest granica niepo-

PRL była dla mnie tworem niejednoznacznym. Zwłaszcza w różnych okresach swego istnienia. Były sfery życia, w których realizowanie polskiego interesu było możliwe. Wiele, jeśli nie wszystko, zależało od poszczególnych ludzi, od ich wyborów. Wydaje się, że dla żołnierzy zawodowych, zwłaszcza na takim stanowisku, jakie pełnił Kukliński, wybór był



Ale zasadniczy spór nie o to się toczy. Na pewno nie o tajemnice jego życiorysu i misji. Nie o to, czy Kukliński brał pieniądze od Amerykanów, czy nie. Nie najważniejsze, jestem o tym przekonany, w tym sporze jest też to, dlaczego Amerykanie nie przekazali Solidarności planów wprowadzenia stanu wojennego.

Spór dotyka – i dlatego jest tak trudny do rozstrzygnięcia – oceny komunizmu i PRL, czym był okres w historii Polski rozciągający się od 1944 roku po czer-

śluszeństwa? Jak miał na takie pytanie odpowiedzieć lekarz czy inżynier i jak pokierować swoim życiem?

Ale – według mnie – w przypadku Kuklińskiego odpowiedź na nie jest łatwiejsza. Więcej, gdyby Kukliński swojej niebezpiecznej misji nie podjął, stałby do dziś po przeciwnej stronie barykady. Wprowadzałby zapewne stan wojenny i długo później uzasadniał tę decyzję. I pewnie uważał za zdrajcę jakiegoś innego „Kuklińskiego”, gdyby się taki znalazł.

czarno-biały. Dlatego tak surowa jest moja ocena gen. Jaruzelskiego i dlatego nie uważam pułkownika za zdrajcę. Przeciwnie, uważam, że dobrze zasłużył się wolnej Polsce. Dziś jego prochy spoczywają na wojskowym cmentarzu na warszawskich Powązkach obok Jacka Kuronia i Bronisława Geremka. Ich drogi życiowe też nie były proste. ■

Krzysztof Gottesman – dziennikarz, publicysta, pracownik Wydziału Komunikacji Społecznej IPN